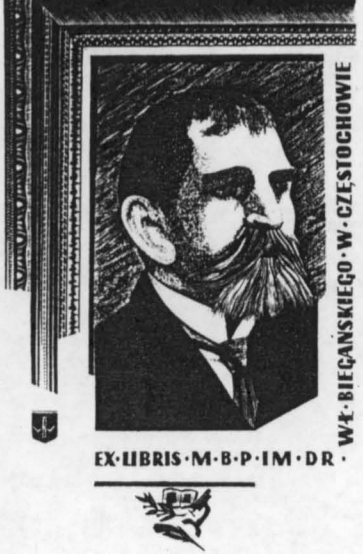

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 29 Piątek dnia 6 Lutego 1920 roku Cena 50 fen. Rok XV

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową Mk. 6.50, bez odnoszenia Mk. 6.
Cena pojedyńczego numeru 30 fenigów.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petitowy jednoszpaltowy na 1 kol. 2,00 mk na II i III kol. 1 mk. 50 fen., na IV kol. 75 fen.
Ogłoszenia drobne po 20 fenigów za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Maryi № 38 Telefon № 50. Skrzynka pocztowa № 25

NIEBYWAŁA SENSACJA! **TEATR PARYSKI** Dla młodzieży dozwolone

Program od piątku 6-go do wtorku 10-go Lutego 1920 roku (włącznie).

SERJA I.

ZYGOMAR AMERYKAŃSKI

Dramat detektywny awanturniczy w 6-ciu wielkich aktach wytwórni Pathe w Paryżu w **4-ch serjach** (Refengar)

Orkiestra Sekstet Artystyczny pod dyr. p. **JERZEGO BURSIKA**

CENY MIEJSC: W loży kupon 7 mk., Krzesło parterowe 5 mk. Miejsce na galerji 3 mk.

Początek przedstawień w niedziele i święta o godz. 3 pp. w dni powszednie o godz 6 po poł. w soboty i piątki o godz. 5 pp,

ANONS: Wkrótce II-ga Serja **„Zygomar Amerykański“**.

Teatr „ODEON“

Program od piątku 6-go do wtorku 10-go Lutego.

Początek przedstawień: W piątki i soboty o godz. 5-ej po poł., w niedzielę i święta o godz. 3 po poł., a w pozostałe dnie powszednie o godz. 6-ej po poł.

Anons:

Wkrótce niebywała sensacja!

Krwawy Teror

Dramat osnuty na tle rządów bolszewickich, Jedyne autentyczne zdjęcia krwawego teroru bolszewickiego w Rosji.

Sensacja Sezonu!

GALERNIK

POTĘŻNY DRAMAT W **6** AKTACH, WEDŁUG SŁYNNEJ POWIEŚCI NIESMIERTELNEGO **BALZACA**

W ROLI **COLLINA**, WIELKIEGO MISTRZA GALERNIKÓW, SŁYNNY ARTYSTA

PAWEŁ WEGENER

W ROLI WIKTORJI DE COURBET, UROCZA

LIDJA SALMONOWA.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Częstochowie

Klęska lokatorów.

Posiew zamętu i anarchji, uskuteczniony fachowo wykwalifikowaną dłonią premjera Moraczewskiego et consortes, wydaje swe cierpkie owoce. Zapomogi dla bezrobotnych stworzyły całe legjony ludzi bez pracy, agitacja bolszewicka nakłaniając pracowników różnych zawodów do ustawicznych strajków wytworzyła anormalne warunki bytu, na które uskarżają się najbardziej właśnie ubogie rzesze robotnicze. Nie koniec na tem! Pragnąc cudzym kosztem uszczęśliwić szerokie warstwy niezamożnej ludności miejskiej, rząd Moraczewskiego nie mogąc się zdobyć na zdecydowaną reformę własności prywatnej przez upaństwowienie domów, wymyślił coś takiego, co w rzeczywistości było zamachem na własność prywatną, aczkolwiek dla upośledzonej klasy proletarjatu kosztem kieszeni kamieniczników vel burżuazji.

Dekret mieszkaniowy, usuwający faktycznie właścicieli domów od właściwego zarządu ich nieruchomościami, przyjęty był naogół nader życzliwie przez wszystkie sfery ludności miejskiej, z wyjątkiem rzecz oczywista, poszkodowanych t. j. właścicieli domów.

Osoby poważniej myślące i głębiej wnikające w przyczynowość niedomagań społecznych dokładnie zdawały sobie sprawę, że droga do uszczęśliwienia narodu nie prowadzi po manowcach zawiłych dekretów i rozporządzeń, opartych na prawie kaduka, że wcześniej czy później nastąpi krytyczny moment, w których czynniki miarodajne będą miały możność skonstatować owocność poszczególnych dekretów i w porę jeszcze zawrócić z mylnie obranej drogi.

Inicjatorzy wydania dekretu mieszkaniowego nie zastanowili się głębiej nad tą sprawą, że godząc w interesy kamieniczników i rujnując materjalnie właścicieli nieruchomości wprowadzają do stosunków społecznych zamęt, który da pożytek nie sferom robotniczym, lecz zgrai utuczonych na lichwie wojennej paskarzy. Widzimy, że z roku na rok polski stan posiadania zmniejsza się z przerażającą szybkością. Właściciele domów, nie otrzymując ze swych posiadłości dostatecznego dochodu, a nie widząc innego wyjścia z tej dnej sytuacji materjalnej, wyzbywają się za wszelką cenę swych posesji, oddając je na łup zbogaconych hyjen wojennych. A cóż na tem zyskuje robotnik lub niezamożny inteligent? Prawda, że dotychczas płaci za mieszkanie bajecznie małe kwoty; prawda, że gospodarz domu nie ma prawa wymówić mu zajmowanego lokalu, — ale papierowy medal dekretu posiada i odwrotną stronę, stawiającą czasowo uprzywilejowany stan lokatorów w nader przykre położenie. Przedewszystkiem we wszystkich większych miastach wytworzyła się ogromnie niemiła dla lokatorów sytuacja, nosząca w terminologji wojennej miano głodu mieszkaniowego. Wskutek kompletnego zaniku ruchu budowlanego, brak mieszkań z każdym miesiącem nastręcza coraz większe trudności zwłaszcza dla przyjezdnych mieszkańców, którzy pragnąc wynająć dach nad głową odnajmują pokoik z drugiej ręki, płacąc zań trzykrotnie większą sumę, aniżeli właściciel mieszkania płaci za cały lokal gospodarzowi. Sytuacje w znacznej mierze komplikuje ta okoliczność, że właściciele domów nie rozporządzając odpowiednimi do obecnej drożyzny funduszami, całkowicie zaniechali jakiegokolwiek remontu mieszkań. Niesmarowane od szeregu lat dachy domów poczynają przeciekać, powodując gnicie sufitów i wprawiając w niezmiernie przykre położenie lokatorów z górnych pięter. A najdrobniejsza naprawa dachu, wskutek drożyzny papy, smoły i robotnika, kosztuje dziś już nie setki lecz tysiące marek. Właściciele domów zaś w danym wypadku znajdują się w położeniu kompletnie bezradnem, wykazując z konieczności taką samą dbałość o wygody lokatorów, jak i lokatorzy wykazali gorliwość w stosowaniu się do dekretu mieszkaniowego. Za cenę przedwojennego czynszu otrzymują też i przedwojenne, niskażone żadnym remontem mieszkanie z dziurawym dachem nad głową.

Tego rodzaju anormalne stosunki mieszkaniowe nie powinny i nie mogą przedłużać się w nieskończoność. Czas najwyższy, ażeby obecny rząd polski dekret mieszkaniowy poddał krytycznej ocenie i palącą kwestję mieszkaniową oparł na trwałych podwalinach prawa i sprawiedliwości. W przeciwnym bowiem razie miastom naszym zagraża

nieunikniona ruina, gdyż wyrządzona kamienicznikom krzywda, spowoduje ostatecznie daleko smutniejszą w następstwach powszechną klęskę lokatorów.

Lokator.

Częstochowa, 4 II 1920 r.

Z WIDOWNI WYDARZEŃ.

Stanowisko Patka zachwiane

Warszawa. Wskutek ostatnich wiadomości otrzymanych z Paryża, uważają tu w kołach sejmowych stanowisko p. Patka za zachwiane.

Komisja graniczna w Poznaniu.

Poznań. W Bazarze odbył się dziś o biad na część przedstawicieli komisji Ententy, mającej ostatecznie ustalić granice między Niemcami a Polską. W przyjęciu wzięło udział szereg osobistości z misji francuskiej i sfer polskich.

Wkrótce przybyć ma do Poznania delegacja niemiecka, która wraz z komisją Ententy pod przewodnictwem generała Du ponta wyruszy na granicę.

Czesi opuszczają Śląsk Cieszyński.

Morawska Ostrawa. „Ostrawski Dennik" donosi, że w niedzielę przed południem wojska czesko - słowackie opuściły Karwinę, Dąbrowę, Łazy i Orłowo. W Karwinie pojawili się już w niedzielę polscy milicjanci.

Niemcy opuszczają Toruń.

Toruń. Dotychczas około 5000 Niemców opuściło Toruń. Są to przeważnie właściciele realności, urzędnicy i robotnicy.

Wojsko koalicyjne na Mazurach.

Olsztyn. 31-go stycznia przybył tu osobnym pociągiem pierwszy transport żołnierzy koalicyjnych, złożony z około 100 ludzi.

Pierwszy transport węgla z Górnego Śląska.

Łódź. Dzisiejsze gazety łódzkie donoszą, że łódzka gazownia otrzymała w ze szłą sobotę pierwszy transport węgla górnośląskiego w liczbie 20 wagonów.

Polacy okupantami.

„Ostdeutsce Morgenpost" z d. 2 bm. donosi z Pszczyny:

„Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że z oddziału okupacyjnego, który przybył do Pszczyny w sile 250 ludzi, nie tylko większa część żołnierzy, ale i większa część oficerów mówi po polsku.

Potwierdza się więc domysł, wypowiadany już dawno z obawą, że w celach okupacji G. Śląska przysłane będą wojska polskie w uniformach francuskich".

Biuro Wolfa donosi, iż wiadomości jakoby do okupacji G. Śląska użyto żołnierze polskich w uniformach francuskich i amerykańskich jest nieprawdziwa.

Prowokacje niemieckie na Gór. Śląsku.

Sosnowiec. „Głos Pracy" podaje: Z dobrze poinformowanych sfer Górnego Śląska dowiadujemy się, że komenda szóstej armji we Wrocławiu wysłała na Górny Śląsk, do okręgów plebiscytowych, oficerów w przebraniu cywilnem, z intencją, aby uczestniczyli we wszystkich zabawach, balach, tańcach itp. zebraniach, gdzie mogą być oficerowie i żołnierze koalicyjni i aby tam prowokowali czynne scysje między nimi a ludnością cywilną.

Sowieckie wojska przeprowadzają dyslokacje poza frontem.

Z Bukaresztu donoszą do Wiednia: Z frontu bolszewickiego donoszą: Na tyłach armji czerwonej daje się zauważyć przesuwanie oddziałów. Zdaje się, że oddziały bolszewickie są przesuwane ku frontowi polskiemu, coby wskazywało na przygotowanie armji bolszewickiej do generalnej akcji na tym froncie. Także ruch daje się zauważyć w kierunku Kamieńca Podolskiego, przygotowania te jednak niewątpliwie nie mają większej wartości, wobec tego, że zostaną odpowiednio przygotowaną armję polską.

Premjer angielski za zawarciem pokoju z Bolszewją?

Londyn. Warszawski koresp. „Morningpost" podaje że poseł polski w Londynie miał donieść swemu rządowi, jakoby ententa odmówiła poparcia armji polskiej w walce przeciwko bolszewizmowi.

Angielski prezydent ministrów dał do zrozumienia, że nie będzie się sprzeciwiał pokojowi między Polską a Rosją sowiecką.

Doniesienie to—jak pisze korespondent—wywołało silne wrażenie w Warszawie. Dzienniki polskie uprawiają gwałtowną kampanję przeciwko angielskiemu prezydentowi ministrów. Korespondent Morningpost dowiaduje się dalej, że czynione są wszelkie wysiłki, żeby skłonić Polaków do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich

Warszawa. „Robotnik" donosi, że rząd angielski oświadczył, iż pozostawia Polsce swobodę dalszej wojny—pomocy jednak w tym kierunku okazać nie może. Wbrew tej informacji utrzymują „Nowiny Codzienne", że równocześnie ze zgłoszeniem propozycji pokojowych przez Rosję sowiecką, rząd angielski złożył u naczelnika państwa oświadczenie, iż będzie w dalszym ciągu popierał jego zamiary w sprawie kampanji wojennej.

Pokój rosyjsko-estoński już podpisany.

Wiedeń Wedle holenderskiego biura prasowego z Moskwy: Pokój między Rosją a Estonją został podpisany dnia 2 lutego o godzinie 2 wedle czasu moskiewskiego. Rosja uznaje pełną niezawisłość Estonji, płaci Estonji 15 miljonów rubli w złocie i udziela jej koncesji na linję kolejową Rewel—Moskwa.

Rząd polski wyśle depeszę iskrową do Moskwy.

Warszawa. Odbyło się posiedzenie komisji do spraw zagranicznych Posiedzenie było tajne, wobec czego nie możemy dać z przebiegu posiedzenia ścisłego sprawozdania.

Z tego jednak, co przedostało się do kuluarów sejmowych wnioskować można, że kierownicy rządów angielskiego i francuskiego pozostawili Polsce wolną rękę w działalności na Wschodzie. Ewentualną pomoc w walce z Bolszewją, gdyby Polska zdecydowała się dalej wojnę prowadzić, obiecują rządy Ententy tylko w dwóch wypadkach:

1) gdyby Bolszewja nie zgodziła się na sprawiedliwe warunki pokojowe i

2) gdyby po ewentualnem zawarciu pokoju Bolszewja napadła na etnograficzną granicę Polski.

Jednocześnie w komisji oświadczono, ze strony rządowej, iż władze polskie wyślą do Moskwy prawdopodobnie dzisiaj jeszcze depeszę-radjo, potwierdzającą odbiór radjo telegramu Lenina i obiecującą po rozpatrzeniu tego telegramu udzielenie odpowiedzi.

Posiedzenie przerwano. Dalszy ciąg po południu. W piątek wspólne posiedzenie komisji wojskowej i do spraw zagranicznych.

Zajmowanie Górnego Śląska.

Wiedeń. „Wien. Allg. Ztng." podaje z Opola pod datą 3-go o wkroczeniu wojsk francuskich na Górny Śląsk następujące informacje:

Przybycie wojsk francuskich na Górny Śląsk wywołało wielkie manifestacje narodowe. W miejscowościach, w których Polacy posiadają większość w zarządach gmin, zjawili się Polacy na uroczyste przyjęcie francuskich wojsk z muzyką i chorągwiami narodowemi. W miejscowościach, w szczególności w Katowicach i Bytomiu, zachowywała się ludność niemiecka początkowo z rezerwą. Gdy jednak Polacy wyruszyli wśród śpiewu: „Jeszcze Polska nie zginęła", wówczas ludność niemiecka zaczęła śpiewać: „Deutschland, Deutschland über alles" i „Wach am Rhein", a nadto wznosić okrzyki na cześć Hindenburga i Niemiec. W Bytomiu wywiesił po przybyciu Francuzów na „Reichshotel" jakiś młodzieniec bez wiedzy właściciela chorągiew polską. Część ludności niemieckiej uczuła się tem dotknięta i zażądała usunięcia chorągwi polskiej, wówczas wywieszono również chorągiew czarno-biało-czerwoną, co Niemców zadowoliło. Także i w Opolu doszło wczoraj wieczorem do wielkich manifestacji przyczem wznoszono okrzyki na cześć cesarza Wilhelma II-go i śpiewano pieśni: „Heil dir in Siegeskranz". Międzykoalicyjna komisja plebiscytowa na Górnym Śląsku wydała manifest, w którym wskazuje na zajęcie tego kraju przez wojska koalicyjne i zaznacza, że na razie nastąpi zarząd prowizoryczny przez okupację wojskową, że jednak administracja zostanie później przejęta przez międzynarodową komisję administracyjną. Termin tego przejęcia będzie ogłoszony w osobnej proklamacji.

Przejazd wojska angielskiego przez Warszawę.

Onegdaj w południe przejeżdżał przez Warszawę bataljon wojska angielskiego, które udaje się — w myśl kongresu pokojowego — na warmiński teren plebiscytowy, aby zapewnić tam ludności polskiej spokój i bezpieczeństwo i możliwość przeprowadzenia głosowania, mającego zadecydować o przynależności Warmji do Polski.

Przybycia pociągu specjalnego bocznie kiwali na dworcu W.-Wied.: oddział szkoły podchorążych z orkiestrą wojskową komendy miasta, wiceminister spraw wojskowych gen. Majewski, komendant okręgu warsz. gen. Trzaska Durski, adjutanci naczelnika państwa rotm. Wieniawa-Długoszewski i por. Olszamowski, komendant miasta pułk. Zawadzki i wielu innych przedstawicieli władz wojskowych. Ministerjum spraw zagranicznych reprezentowali hr. Przeździecki i Paweł Jurjewicz, miasto prezydent inż. Drzewiecki i wiceprezydent inż. Karol Jenik, polski Czerwony Krzyż — bar. Bispingowa i Wł. hr. Tyszkiewicz, warmiński komitet plebiscytowy — Adam hr. Zamoyski i t.d.

Po wtoczeniu się pociągu na dworzec orkiestra zagrała hymny angielski i polski ustawiony zaś oddział szkoły podchorążych sprezentował broń. Rychło dworzec zaroił się mundurami koloru chaki, a na ich czele ukazali się dowódcy bataljonu angielskiego: major Lloyd, A. Donglas, K. Alexander, Leit i inni, do których przemówił pierwszy w języku angielskim wiceprezydent miasta p. K. Jenike w te mniej więcej słowa:

„W imieniu stolicy Polski mamy za szczyt powitać was, jako reprezentantów bohaterskiej armji Wielkiej Brytanji. Jedziecie obsadzić terytorjum plebiscytowe, aby strzedz tam ładu i uczynić zadość dziejowej sprawiedliwości przy kształtowaniu się odrodzonej Polski. Dokonać się ma wielkie dzieło z waszym szlachetnym współudziałem. Z radością witamy was w naszej stolicy. Nasze serca i nasze myśli są pełne podziwu dla waszego bohaterstwa."

Ostatnie słowa mówcy: „Niech żyje Anglja!" rozległy się głośnym echem, podchwycone przez zgromadzonych na dworcu.

Przemawiali jeszcze krótko do oficerów angielskich p. bar. Bispingowa i hr. Zamoyski.

Cały oddział wojska angielskiego zaproszono następnie do kuchni miejskiej (w Al. Jerozolimskich), gdzie przygotowany był poczęstunek dla gości. Zaproszenie to poprzedziła defilada wojskowa przed dworcem szkoły podchorążych i oddziału angielskiego z bronią.

Rozruchy komunistyczne w Bułgarji.

Z Sofji donoszą: W Bułgarji nie ustają zamieszki bolszewickie. Masowo nasłani agitatorowie bolszewiccy starają się wyzyskać sytuację i wywołać wśród ludności rewolucję. W Sofji starali się komuniści schwycić władzę w swe ręce przez wykonanie zamachu, który się nie udał. Podczas walk z wojskami rządowemi pałac królewski doznał poważnych uszkodzeń, rozagitowana ludność podjęła sabotaż, niszcząc przewody telegraficzne i telefoniczne, burząc mosty. Zamieszanie wzrasta z każdym dniem. Krążą pogłoski, jakoby rząd francuski miał się zająć przywróceniem porządku i w tym celu zarządzić obsadzenie całej Bułgarji wojskami francuskiemi.

Nowa Lenina.

Wiedeń Pisma berlińskie przynoszą wiadomość o dwóch mowach Lenina, wygłoszonych na wszechrosyjskim kongresie bolszewickim w Moskwie, a odnoszących się do propozycji pokojowych.

W jednej z nich Lenin mówił o rewolucji światowej i wyraził się, że droga do niej jest otwarta, jednakże Rosja bolszewicka musi szukać porozumienia pokojowego nawet z nieprzyjaciołem, stawiając mu na warunek uwolnienie wszystkich uciśnionych narodów.

Po zawarciu pokoju zadaniem rewolucjonistów rosyjskich będzie iść ręka w rękę z rewolucjonistami wszystkich narodów, ażeby w ten sposób w drodze pokojowej, osiągnąć ostateczny cel rosyjskiego bolszewizmu, tj. zwycięstwo rewolucji światowej. Na podstawie tej mowy uchwalono znane propozycje pokojowe pod adresem Polski. Druga mowa Lenina zwrócona była do żołnierzy czerwonej armji. Lenin zapowiedział w niej zakończenie okresu wojennego, oświadczył jednak, że armja czerwona nie zostanie rozpuszczona, ale przemianowana zostanie w armję robotniczą, która zwróci wszystkie swe wysiłki na zbieranie zboża i transportowanie go do punktów centralnych. To jest nowa obecnie, przed rewolucją rosyjską stojąca, kampanja.

Moskwa przyjmuje uroczyście wydalonych komunistów

Moskwa. W dniu 19 b. m. odbyło się w Moskwie uroczyste przyjęcie wydalonych ze Stanów Zjednoczonych rosyjskich komunistów; przyjmowano ich ze wszelkimi honorami wojskowymi.

Wilson kandydatem do pokojowej nagrody Nobla.

Sztokholm. Międzyparlamentarna grupa parlamentu szwedzkiego postanowiła zaproponować komitetowi Nobla w norweskim storthingu prezydenta Wilsona i generalnego sekretarza międzyparlamentarnej Unji, Langego, jako kandydatów do nagrody pokojowej za rok 1919 i 1920.

Intrygi niemieckie.

Wielka liczba oficerów sztabu generalnego i brygadjerów armji niemieckiej otrzymała w tych dniach cyrkularz z niemieckiego ministerjum wojny, napisany na maszynie i oznaczony jako ściśle poufny. W tym cyrkularzu widniało zlecenie, ażeby czynić wielkie przygotowania wojenne w uwagi na wojnę, którą Niemcy postanowili niebawem rozpocząć. Wszyscy komendanci pułków i brygadjerzy powinni od chwili otrzymania tego cyrkularza robić przygotowania organizacyjne, celem stworzenia kader, które pozwoliłyby w przeciągu paru dni utworzyć ponownie wielką armję niemiecką.

Rzecz prosta, że ten cyrkularz, do którego odnośni oficerowie zaszczyli się stosować, wywołał wielką sensację wśród prasy, a potem jest wną, gdy sprawa wyszła na wierzch.

Niemieckie ministerjum wojny twierdzi, że autorem tego cyrkularza jest niejaki major Stein, który otrzymał podczas wojny postrzał w głowę. Po wyleczeniu dano mu posadę w ministerjum wojny. Teraz pokazało się, że jest obłąkany. Zredagowanie i rozesłanie cyrkularza jest tego najlepszym dowodem.

Państwa Ententy, zwłaszcza Francja łączej się przecież na ów cyrkularz patrują. W kołach dobrze poinformowanych Ententy utrzymują, że major Stein, jakkolwiek oddano go obecnie do domu obłąkanych działał z polecenia swoich przełożonych i że wskazówki, zawarte w jego cyrkularzu, były jedną z prób obejścia tych przepisów traktatu pokojowego, które nie pozwalają Niemcom na utrzymywanie licznej armji. Rząd niemiecki, przyłapany na tego rodzaju podstępie, nie widział innego rozwiązania, jak uznać majora za obłąkanego i osadzić go w domu warjatów.

KRONIKA

Sprawa akcesowania świąt.

Z prezydjum Rady ministrów donoszą: Rząd zgrzywża obecnie w porozumieniu z władzą kościelną zniesienie do wyznaczonych dni pracy dotychczasowych siedmiu dni świątecznych a mianowicie: drugiego świąta Bożego Narodzenia, poniedziałku po Zmartwychwstaniu Pańskiem i po Zesłaniu Ducha Świętego, świąt Oczyszczenia, Zwiastowania i Narodzenia Najświętszej Marji Panny, wreszcie święta św. Stanisława. Sprawa ta zostanie niebawem przedstawiona do decyzji Sejmowi.

— Nowe wycieczki harcerzy w ostatki.

15 i 16 b. m. a) Zbiórka i wyjście wprost do Olsztyna, b) Zwiedzenie ruin zamku i groty w gór. Sokolich, c) Nocleg w szkole olsztyńskiej, d) Rozmaite harce przy grocie i na noclegu; e) Powrót 16, f) Ewent. zwiedzenie huty na Rakowie.

Zgłoszenia do tłustego czwartku.

J. Wr.

Jarmark w Gdańsku

Delegaci ministerjum przemysłu i handlu oraz stowarzyszenia kupców polskich, którzy w sesyjm tygodniu udali się do Gdańska w sprawie udziału Polski w jarmarku wiosennym, donoszą, że osiągnięto ostateczne porozumienie z kupiectwem gdańskiem co do zorganizowania oddziału polskiego, oraz, że zabezpieczono dla wystawców polskich odpowiednią ilość miejsc.

Rozdziałem miejsc kierować będzie Komitet jarmarku gdańskiego w Warszawie w ministerjum przemysłu i handlu, Elektoralna 2, pokój 205, który począwszy od czwartku 20 b. m. przyjmować zarówno ustne, piśmienne i telegraficzne zgłoszenia z podaniem ilości żądanych metrów terenu oraz rodzaju eksponatów. Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń i nadsyłania eksponatów do Warszawy, skąd będą wysłane osobnym pociągiem do Gdańska, ustalono na 10 lutego.

— **Wiec rodzicielski** w „Ognisku Robotniczem". W sobotę, dn. 7 lutego w sali „Ogniska Robotniczego" ul. Krakowska Nr. 13 odbędzie się dyskusyjny wiec rodzicielski, urządzony staraniem Sodalicji Marjańskiej, w celu omówienia sprawy szkolnictwa polskiego. Pożądanym jest liczny udział rodziców.

— **Odczyty dla opiekunów sanitarnych.** Staraniem Urzędu zdrowia m. Częstochowy urządzone zostały odczyty z dziedziny hygieny i sanitarji miast dla opiekunów sanitarnych naszego miasta.

Pierwszy odczyt odbędzie się w niedzielę, dn. 8 b. m. o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej (Dąbrowskiego 10).

— **Kłopoty posłów.** Z powodu szalonej drożyny w nielada tarapatach znajdują się posłowie Sejmu w Warszawie.

Biorąc pod uwagę narzekania posłów na drożyznę mieszkań, produktów, ubrania i obuwia oraz fakty, że niektórzy posłowie utrzymują się ze składek koleżeńskich, Redakcja tygodnika „Odrodzenie" stawia nagłe wnioski:

1) Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd: a) do natychmiastowego wydania posłom z Intendentury butów, spodni, płaszczów, czapek i kurtek; b) oddania koszar na mieszkania z narami, siennikami, poduszkami z sianem i kołdrami i c) polecenia Intendenturze wydawania z kotła żołnierskiego śniadań, obiadów i kolacji.

2) Wzywa się Rząd do natychmiastowego wywieszania paskarzy, lichwiarzy, próżniaków, przywódców strajkowych i t. p.

— **Koncert chórów.** Zapowiedziany na niedzielę koncert chórów w sali Straży ogniowej wzbudził ogólne zainteresowanie wśród miłośników muzyki i śpiewu. Dyrygent chórów p. Ed. Mąkosza dokłada wszelkich starań, ażeby koncert wypadł jak najwspanialej. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety można nabywać w składzie aptecznym p. Orłowskiego.

— **Zabawa taneczna.**

W niedzielę dnia 8 lutego odbędzie się w szkole tańców p. Kosteckiego II Aleja nr. 38 „Zabawa taneczna" dla uczniów, ich rodzin i osób wprowadzonych. Za konkurs Mazura rozdanych będzie 6 nagród. Zabawa w poczcie francuską. Początek o godz. 6 p. p. zakończ. o 10 wiecz.

— **Petycja Związku pracowników handlowych w sprawie 13-ej pensji.**

Uchwałą Rady miejskiej z d. 11 grudnia r. ub. przyznaną została pracownikom miejskim gratyfikacja za rok 1919 w postaci 13-ej pensji. Drobny ten zasiłek do pewnego stopnia stał się ulgą dla pracowników, srodze cierpiących w dzisiejszych czasach orgii drożyźnianych, ponieważ mógł posłużyć jako częściowe, choćby, pokrycie wydatków, związanych z zaopatrzeniem się w opał, obuwie i t. p.

Na żądanie jednakże Magistratu uchwała ta została poddana rewizji, w wyniku której wyjętym został z pod tej uchwały cały szereg pracowników, którym wsóutek przeprowadzonej przez władze miejskie reorganizacji niektórych wydziałów, wymówiono posady w ostatnich miesiącach roku ubiegłego.

Związek pracowników handlowych wniósł w tej sprawie do Rady miejskiej podanie, w którem prosi Radę miejską o powzięcie uchwały co do wypłacenia gratyfikacji za rok 1919, w pzstaci 13-ej pensji, wszystkim tym pracownikom, którzy pracowali w instytucjach miejskich dłużej niż przez 1-e półrocze 1919 roku, i następnie wydaleni zostali nie z własnej winy, lecz w związku z reorganizacją niektórych wydziałów Magistratu.

NA MARGINESIE.

W „Słowie Kujawskim" czytamy:

Dzień targowy. Ludzi sporo. Ostrom widza przedstawia się wiele ciekawych i poruszających rzeczy. Na rynku gdzieś z boku, na wozie z ziemniakami siedzi wieśniak przybrany w piękne futro, w czapkę karakułową i obojętnie przypatruje się sporej gromadzie wygłodzonych mieszczuchów, w wyszarzałych paltach, przeziębionych, by się zmiłował i sprzedał taniej. Wieśniak pogardliwie słucha, wreszcie z szyderstwem się odzywa: „ja taniej nie sprzedam. Jak nie dacie mi tyle, ile ja chcę, to z ziemniakami wrócę do domu i świnie nimi karmić będę".

Pójdźmy dalej. Koło dziewczyny wiejskiej, ubranej w modne, wysokie, żółte buciki, stoi inteligentna pani, bardzo mizerna. Pyta się o masło.

„Masło mam, ale naprzód dać pieniądze. Podaje cenę wysoką, pani wzdycha i nieśmiało, delikatnie zapytuje, czy nie może taniej sprzedać.

„Jak pani nie chce, to się obejdzie. My w domu masło też zjeść poradzimy".

W innym końcu rynku stoi uboga kobieta w lichej chustcinie na głowie, przy szerstwej, dostatnie ubranej wieśniaczce, sprzedającej maślankę. „Moja pani złota, niech mi pani sprzeda taniej, ja przecie jestem biedna, sobaczcie jakie ja mam rące spracowane". „Jak pani niema pieniędzy, niech pani nie kupuje" — słyszy się twardą, nielitościwą odpowiedź.

Z targu wraca jakaś inteligentna pani, radośnie uśmiechnięta, bo udało się jej kupić dla dzieci 2 funty masła i to „nie drogo", bo za 40 mk. Radość przedwczesna, bo z chwilą, gdy masło znalazło się w ciepłym pokoju, od razu zaczęło się pokrywać wodą, aż przy przełożeniu do drugiego garnka zostało z 2 funtów tylko trzy ćwierci funta.

Okazało się, że masło zmieszane było z drobno utłuczonym lodem. Póki znajdowało się na powietrzu chłodnem, przedstawiało się pięknie, w pokoju ciepłym — wyszło szydło z worka.

Wszystkie te obrazki rynkowe wymownie świadczą o szlachetnej duszy „żywiciela narodu", o którym tak pięknie się mówi z różnych trybun.

Zamieć.

Z kraju.

(—) Nadużycia w urzędzie walki z lichwą w Łodzi.

W sprawie nadużyć w łódzkim urzędzie walki z lichwą prowadzone są dalsze energiczne dochodzenia z polecenia władz prokuratorskich. Oprócz malwersacji, dokonywanych z towarami konfiskowanemi, śledztwo wykazało deficyt w kasie urzędu walki z lichwą. Na skutek rozporządzenia władz prokuratorskich aresztowano jednego z referentów oraz kasjerkę.

Tajemniczy napad.

Brat usiłuje zamordować brata.

Późną nocą z 30 na 31 stycznia żona masarza, Marjana Sawickiego z Krowodrzy pod Krakowem, została przebudzona jękiem swego męża, śpiącego w tym samym pokoju. Równocześnie z pokoju uciekał jakiś mężczyzna, który pani Sawickiej zdawał się być podobny do brata jej męża, żołnierza 24 p. p. z Ostrowca, Seweryna Sawickiego, chwilowo zbawiającego urlopie w Krakowie i mieszkającego u swych braterstwa. Marjan Sawicki odniósł podczas napadu kilka silnych pchnięć nożem w głowę. Śledztwo w tej sprawie rzuciło silne podejrzenie na Seweryna Sawickiego, który wiedział, że brat posiada przy sobie znaczną gotówkę.

Krytycznej nocy wrócił Seweryn Sawicki późno do domu, a będąc napewno przekonanym, że brat ukrył portfel z pieniędzmi pod poduszką, napadł na śpiącego z nożem, chcąc go zamordować, a następnie zrabować pieniądze. — Nadto zachodzi podejrzenie, że Seweryn Sawicki skradł swemu bratu biżuterje, które następnie sprzedał, a za pieniądze, pochodzące z tej kradzieży, bawił się szeroko z towarzyszami.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

Po przeprowadzeniu śledztwa, aresztowany zostanie oddany pod wojskowy sąd doraźny.

Ze świata.

(—) Gwiazdkowe dary amerykańskich miljarderów.

W dniu Nowego Roku trzej miljarderzy amerykańscy złożyli na cele dobroczynne olbrzymie kwoty, których wysokość wydać się musi wprost zawrotną europejskim hołyszem.

Roskefeller (ojciec) bo istnieje już dwóch miljarderów tego nazwiska, złożył 100 miljonów dolarów do ofiarowanych już poprzednio 400 miljonów, tak, że całkowity dar wynosi 500 miljonów dolarów. Suma ta, przełożona na nasze marki lub korony, podług obecnego kursu wynosi okrągłych 50 miljardów, czyli więcej, niż budżet roczny niejednego państwa. Drugi miljarder, Carnegie, złożył na cele dobroczynne 350 miljonów dolarów.

Przy tych dwóch darach skromnym się już wyda dar trzeciego kapitalisty, Forda, który złożył tylko 90 miljonów dolarów, to jest 9 miljardów koron, stwarzając z tej kwoty premję dla robotników swojej fabryki dla podniesienia im pensji z sześciu dolarów na 8 dziennie.

□ Trzy litry krwi dla uratowania życia bliźniego.

P. Antrand, prefekt departamentu Sekwany wystosował list dziękczynny i przeznaczył wysoką premię pieniężną dla p. Gilas, funkcjonarjusza szpitala w Villejuif za jego niezwykłe, bohaterskie poświęcenie. Ażeby uratować chorego, któremu groziła śmierć z powodu silnego upływu krwi, zgodził się podać operacji i poświęcił trzy litry własnej krwi. Poświęcenie dzielnego człowieka ocaliło życie pacjenta, dla którego jedynym ratunkiem była transfezja krwi.

(—) Bolszewicy polscy w Ameryce. „Dziennik Ludowy" w Chicago (Ameryka) podaje ciekawy kwiatek pisowni polskiej tak zw. polskich komunistów.

Ogłoszenie zawiadamiające o koncercie następnie o wiecu, redagowane w stylu Nalewki Gasse podajemy dosłownie:

„Dla robotników odbędzie się Wielkie Koncert i Donec Z Przedstawieniem Komedji pod nazwanem

12)

Spóźniona miłość

Z francuskiego.

Marta zaczęła znowu bawić się z psem, ale widziała, że podróżna wygląda przez okno i patrzy na nią ciągle. W kilka minut potem, ukazała się znowu tym razem w towarzystwie otyłego jegomości z twarzą czerwoną okoloną siwemi faworytami; zbliżyła się do Marty, przesunęła ręką po jej włoskach, przemówiła do niej ze słodyczą i łzy znowu napełniły jej oczy.

Ale matka Marty zbliżyła się zasępiona i wziąwszy dziecko za rękę, odciągnęła je na bok. Otyły jegomość szepnął kilka słów szorstkich pod adresem tych gburów cyganów, którzy nie umieją nawet ocenić dobroci ludzi, chcących im dobrze czynić, poczem zbliżył się do dowódcy, palącego niedbale fajkę na progu chaty i zawiązała się pomiędzy nimi ożywiona rozmowa. — Po niejakiej chwili, dowódca zdjął czapkę i skłonił się otyłemu jegomości, który włożył mu w rękę sakiewkę. — Cygan zawołał matkę Marty i rozkazującym tonem powiedział jej słów kilka. Kobieta cofnęła się żywo i zaczęła krzyczeć, tupiąc gwałtownie nogą. Ale dowódca podniósł groźnie rękę mówiąc, „to nie twoja córka." Wtedy kobieta usiadła na ziemi i wzięła małą Martę w objęcia, jęcząc żałośnie, a gdy otyły jegomość przemówił do niej ze swojej strony, i gdy dowódca poparł go znowu wymownym gestem, pozwoliła zabrać sobie dziecko bez oporu i płacząc poglądała, jak otyły jegomość zaprowadził ją do powozu, do którego wsiadła napowrót dama w czerni. Ta wydała okrzyk radosny — chwyciła Martę w objęcia, całując namiętnie jej świeżą twarzyczkę i powóz potoczył się szybko — zostawiając daleko towarzyszów pierwszego dzieciństwa Marty i całą jej przeszłość nędzy i niewygód.

Dama w czerni nazywała się lady O'Donnor. Owdowiawszy młodo, w krótce potem straciła czteroletnią córeczkę, w której złożyła wszystkie swoje nadzieje. Zrozpaczona matka była przez kilka tygodni między życiem i śmiercią. Miewała jakby napady szaleństwa, podczas których wołała głośno swojej Nelly, utrzymując, że jej ją ukradziono, i że to jej własny brat lord Mellevan Grey — sekretarz stanu człowiek powszechnie szanowany, choć zrujnowany zbyt wesołem używaniem życia dopuścił się tego, by sobie zapewnić spadek po siostrze.

Margrabia de Mellevan-Grey, szczerze zasmucony zmartwieniem siostry i dotknięty jej dziwacznemi podejrzeniami, czynił wszystko, co mógł, by uspokoić siostrę, ale nie mogąc tego dokazać, usunął się do swoich posiadłodłości w Irlandji. Z czasem jednak lady O'Donnor przyszła do siebie — zaprowadzono ją na cmentarz i tam przy grobie, w którym córka jej spała snem anielskim, przygnębiona matka musiała uznać okrutną rzeczywistość. Ztąd był tylko jeden krok do zgody z margrabią i lady O'Donnor postanowiła pojechać do Yorck'u i odwiedzieć lorda Melleyan-Grey.

Często się zdarza, że w głębi serca najpożądańsze na pozór okoliczności, sprowadzają wprost przeciwne skutki. Ta podróż do Irlandji, która miała naprawić stosunki pomiędzy rodzeństwem, stała się przyczyną zupełnego rozdwojenia; wtedy to bowiem lady O'Donnor zobaczyła małą cyganeczkę, a zmarłą Nelly. Na chwilę dawne podejrzenie powróciły silniejsze, niż kiedykolwiek, ale wspomnienie grobu ocienionego płaczącą brzozą rozwiało chwilowe złudzenie. — Wspaniały dom do którego weszła, był mieszkaniem jej intendenta pana Purdey — on to był tym otyłym jegomością z czerwoną twarzą i białemi faworytami, który ugodził się z dowódcą bandy o sprzedaż Marty tak spokojnie, jakby chodziło o kurczę, lub jagnię.

Margrabia de Melleyan-Grey z żywem niezadowoleniem dowiedział się o wprowadzeniu tej czteroletniej pasożytki do domu Lady O'Donnor. Zrazu jednak wziął to za chwilowy kaprys. Powiedział sobie, że pewnego pięknego poranku, siostra znudzi się swoją żywą zabawką i zapłaci jeszcze temu, kto ją od niej uwolni. Ale się przerachował w tym względzie. Marta była obdarzoną nietylko wyjątkową pięknością, ale i niepospolitą inteligencją. Zachwyciła oczy i zajęła umysł swojej dobrodziejki. Z każdym dniem lady O'Donnor silniej się do niej przywiązywała i wkrótce stało się rzeczą widoczną dla całego jej otoczenia, że mała Marta zastąpiła w zupełności zmarłą Nelly.

Wtedy margrabia poznał jego niebezpieczeństwo, grożące spadkowi i rozgniewał się na dobre. Przyjechał dosłostry i rozmówił się ze sobą w sposób, który ich na zawsze poróżnił. Margrabia oświadczył siostrze, że już go nigdy nie zobaczy, a ona zapewniała go, że jej to największą sprawi przyjemność.

(D. n.)

Ostatnie wiadomości.

Odpowiedź rządowi sowietów wysłana.

Warszawa 5 | 1. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Dn. 4 b. m. wysłano do rządu sowietów depeszę następującej treści:

Cziczerin, komisarz do spraw zagranicznych. Moskwa. — Rząd Rzeczypospolitej potwierdza odbiór deklaracji radio-telegraficznej rządu Rosyjskiej Republiki Sowieckiej z dn. 29 stycznia r. b. Deklaracja będzie rozpatrzona i odpowiedź Ros. Rep. Sow. zostanie udzielona.

Patek, minist. spraw zagranicz.

Uroczystość Zjednoczenia.

Gdańsk 5 | 1. Wczoraj odbył się uroczysty obchód Zjednoczenia Polski przy udziale przeszło 1000 osób. Obecnych na uroczystości oficerów polskich, przebywających w Gdańsku, publiczność witała entuzjastycznie.

Prusacy opuszczają Mazowsze.

Grańsk 5 | 1. „Danziger Ztg." donosi, że ewakuacja drugiej strefy wschodnio-pruskich obszarów plebiscytowych do linji Margrabowa—Olsztyn—Dąbrowno została już ukończona. Do Iławy przybył pierwszy transport wojsk angielskich w sile jednego bataljonu.

„Odwrót Anglji".

Paryż 5 | 1. W artykule p. t. „Odwrót Anglji" pisze „Temps": „Wszystkie państwa, sąsiadujące z Rosją, zaintersowane są żywo w tem, aby rozpoznać nową politykę angielską, polegającą na cofaniu się na całej linji przed bolszewizmem, poczynając od Bałtyku aż do Azji".

Dziennik zastrzega się przeciwko uważaniu tego za akt nieżyczliwości. Przeciwnie, solidarność sprzymierzonych winna być nienaruszona.

Z sejmu.

Warszawa 5 | 2. Na posiedzeniu wczorajszem Sejm uchwalił zmianę ustawy z dn. 17 czerwca 1888 r. o inspektoratach przemysłowych, obejmującą na obszarze b. dzielnicy austrjackiej.

Uchwalono ustawę o dodatkach drożyźnianych dla emerytów wojskowych. Wydatki na ten cel wyniosą 4 miljony mk. w b. Królestwie i 18 miljonów koron w Galicji. Nie dotyczy to Wielkopolski, gdzie emerytury są znacznie wyższe.

Uchwalono przystąpić do konwencji berlińskiej o wzajemnej ochronie własności autorskiej.

P. Głąbiński referował preliminarz min. robót publicznych, przygotowany do drugiego czytania. Na 19 zniszczonych powiatów tylko w 13 odbudowano do 41 procent zniszczonych domów. Całej sumy 160 miljonów marek, przeznaczonych na odbudowę, nie można było dotychczas użyć, gdyż komisje powiatowe dopiero powstają.

Uchwalono przejęcie składkę dla głuchoniemych we Lwowie na koszt państwa.

Do komisji przesłano wniesiony przez rząd projekt ustawy wyjątkowej o karze śmierci na paskarzy i spekulantów.

Następne posiedzenie we wtorek.

Walki na Wschodzie.

Warszawa 5 | 2. Komunikat sztabu generalnego.

Front lit.-białoruski: Podkomendne wojska łotewskie na całym froncie dotarły do linji rzeki Sinuchy. Nasze oddziały wypadem od rzeki Sarjanki rozbiły pod wsią Berki oddział bolszewicki. Poza tem oprócz ożywionej działalności wywiadowczej na całym froncie poważniejszych starć nie było.

Front wołyński: Nasz oddział, składający się z trzech rodzajów broni pod wodzą pułk. Zaruksiewicza wykonał głęboki wywiad na tyły nieprzyjaciela.

Akcja ta wywołała panikę w sztabach bolszewickich, które pośpiesznie ewakuowały się na wschód. Wziąwszy jeńców, oddział nasz powrócił na stanowisko.

Przejmowanie ziem polskich na Zachodzie.

Wojska nasze dotarły do linji Reinfeldu Mehowo, Smentowo, Sulenczyna i północnego brzegu jeziora Małusz. Na linji tej, zgodnie z umową, oddziały nasze zostaną się do dn. 8 lutego.

W. z. szefa sztabu Kuliński.

10 lutego nad Bałtykiem.

Toruń 5 | 2. Uroczyste zajęcie Pucka i dojście do polskich wybrzeży Bałtyku nastąpi dn. 10 lutego.

Humor i Satyra.

Z pobytu Naczelnika Państwa w Lublinie.

Naczelnikowi przedstawia się w Lublinie między innymi, także delegacja pewnej organizacji kobiecej, oddawna nieistniejącej. Kierowniczka delegacji nakończyła swą mowę zwrotem:

— Wodzu, wieki patrzą na Ciebie!

Naczelnik rzucił okiem po obliczach czcigodnych matron i zauważył zcicha:

— Widzę to.

„Yoko swat" Będzie śpiew Chor, muzyka Bizne rzeczywiście. Przeciwia wszędzi, narodowa Kommunistic ne Partia, odbędie Sob. Listop. 15, 1919 r. godzinie 7.30 wieczier, w Halli Lit. Sinow 1057 68 Hamilton ul.

Wstomp Mężczyzn 25 c. dlia Niewiast 15 c. — Zaprasza Komitet.

„Baczność Robotniey Odbędzie się Wielki masowy wiec na temat dwuletnie rocznice Tryumfu Rosijskie Sowietskiej Zondu bondom Wygłoszono mowy Wiecniku Angielskim, Polskim i Litewskim. Odbędzie W niedzielę, Listopada 16 go 1919 r. o godz. 2 po południu, Litwy Einow Hallli 1057 68 Hamilton ul. Zaprasza Komitet".

W ten sposób piszą i wzywają polskich robotników, a Międzynarodowej Komunistycznej partji. A więc nawet i wśród komunistów „polskich" w Ameryce rej wodzą „nasi". Wszędzie cni! A zwłaszcza tam, gdzie mowa o bolszewizmie.

Rozmaitości.

(—) Który naród jada najwięcej? Pewien Amerykanin twierdzi, iż odkrył, że narodem jadającym najwięcej ze wszystkich na kuli ziemskiej są Duńczycy. Przeciętnie jadają oni co dwie godziny i to w ilości dwa razy większej niż Amerykanie, który zaś je dwa razy tyle, co Anglik.

O 8 pija się tam kawę z 8—9 kawałkami chleba, grubo posmarowanego masłem. O 10 podają drugie śniadanie, złożone z jaj, szynki, beefsteaku z ziemniakami przy akompaniamencie chleba z masłem. O 1 popołudniu następuje osysto narodowy posiłek „Smirbrod", w 86 kombinacjach, złożony z ryb, mięsa, jaj, jarzyn, sera, wszystko to na grubych kraiżankach chleba z masłem. Bywa to jedyne zazwyczaj między jednym a drugim posiłkiem w teatrze, w kinie, wszędzie tam, gdzie inne narody piją filiżankę herbaty.

O 7 pija się kawę z niezmierną wprost ilością ciastek z bitą śmietaną. Od ilości tychże zależy szacunek lekarzy względem kawiarzianego gościa — ilość spożytych ciastek bowiem świadczy o zamożności danego gościnia. O 6 jada się obiad oczywiście odpowiednio obfity, co nie przeszkadza, że o 11 zasiada się do równie obfitej kolacji.

Przekarmienie to w następstwie pociąga za sobą młodość ociężałą, wiek średni potworne otyłości i starość całkowicie niedołężną.

Cud czy zbiorowa hallucynacja?

Paryż. Pisma francuskie donoszą, że w miejscowości Novesant-sur-Moselle ogromne zainteresowanie pobudziły wizje cudowne, ukazujące się koło kościoła. Rano i wieczorem tłumy pobożnych gromadzą się, śpiewając pieśni kościelne i chórzenie wygłaszając modlitwy. Następujący wypadek był pobudką do tych manifestacji religijnych:

W zeszłym tygodniu niejaka pani Bedart, stara rentierka, chciała sobaczyć na zegarze kościelnym, która godzina. Drzewa przesłaniały dzwonnicę. Wpatrzonej pilnie pani Bedart wydało się, że rozróżnia w ebrzmowaniu gałęzi zarysy ludzkiej postaci. Zawołała zaraz swą córkę, potem sąsiadki, które wszystkie z kolei konstatowały, że postać ta zdaje się być kobietą ze splecionemi jak do modlitwy rękami i pochyloną na piersi głową.

W Novesant była dawniej figura Matki Boskiej z Lourdes, którą na dwa dni przed zawieszeniem broni zniszczył wybuch granatu. Ludność Novesant dessia do przekonania, że cudowne zjawisko domaga się rekonstrukcji posągu.

Wkrótce wiadomość o wizji przy kościele rozeszła się po całej okolicy, ciągnąc tłumy pielgrzymów, pragnących pomodlić się i prosić o łaski na miejscu cudu. Trzej mali dzwonnicy kościelni twierdzą, że i oni widzieli Przeczystą Dziewicę i nawet rozpoznali dokładnie linje i fałdy jej powiewnej szaty. Natomiast proboszcz miejscowy abbe Bents i mer p. Kieffer odnoszą się do wizji bardziej sceptycznie. Zdaniem ich, — a do tego zdania przyłączyła się także Siostra, kierująca ochronką, — zachodzi tutaj fakt hallucynacji zbiorowej, wywołany przez przypadkowe ukształtowanie gałęzi.

— Gdyby ściąć drzewa, zjawisko przestałoby się ukazywać — oświadczył mer sprawozdawcy „Journala".

Pomimo tych perswazji księdza i mera — sława Madonny z Novesant rośnie. Fale pielgrzymów napływają dzień w dzień, komentując w najprzeróżniejszy sposób ruchy, które trzeba ma wykonywać postać wśród gałęzi.

Zawiadomienie.

Doszło do mojej wiadomości, że nieznany mi osobnik, nadużywając nazwiska mego, przedstawia się jako niżej podpisany i występuje w mojem imieniu w rozmaitych sprawach.

Upraszam wszystkich, do których zwróci się osobnik, o zażądanie od niego legitymacji i oddanie oszusta w ręce policji.

Władysław Borg

Starszy Dyspozytor Ruchu I Oddziału Dyrekcji Warszawskiej P. K. P.

Zjazd Młynarzy.

Urząd Starszych Zgromadzenia Młynarzy prosi członków Zgromadzenia o przybycie w niedzielę 8 b. m. o godzinie 2 po południu do ratusza m. Częstochowy w celu omówienia potrzeb młynarstwa i spraw cechowych

A. Prokop.

Z Kooperatywy

Pracowników Handlowych.

W sobotę dnia 7 b. m. o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Biurowych (Aleja Nr. 20) pierwsze ogólne zebranie członków Kooperatywy Pracowników Handlowych m. Częstochowy. Porządek dzienny przewiduje między innemi: sprawozdanie z działalności Zarządu Tymczasowego, sprawę podwyższenia udziałów oraz wybory stałego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zarząd Tymczasowy prosi za naszym pośrednictwem członków udziałowców o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć 8—11, 3—7
Kilińskiego 5.

Kursy Buchalteryjne
E. ZALCMANÓWNY
ul. Dąbrowskiego (Szkolna) 7.
Przyjmują zapisy do nauki Stenografji i pisania na maszynach różnych systemów.

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
ul. Panny Marji (I Aleja 10)
Telefon 250
Przyjmuje codz. od 9—1 i 3—7 w.

DOKTÓR
Józef Kluczewski
b. ordynator ambulat. ginekologicz. kliniki w Kazaniu
choroby wewnętrzne i kobiece.
PRZYJMUJE:
ul. Panny Marji Nr. 52, od godz. 5—7 wiecz.

Doktór med.
E. Petrykat
b. lekarz kliniki Prof. LESSERA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 9-11 i od 4—7 godz w.
ul. gen. Dąbrowskiego (Szkolna) 6 I piętro

Oficer W. P.
student 4 roku prawa pragnie zapoznać się z inteligentną z dobrego domu w wieku od 16 do 20 lat panną. Fotografja wymagana. Zgłoszenia pod Poste-Rest. „Słonecznik"

Młody
muzykalny miłujący piękno sztuki obecnie sierżant W. P. pragnie się zapoznać z osobą posażną łagodnego serca i temperamentu w wieku do lat 22. Zgłoszenia pod Poste Rest „Z"

Perlak
do sprzedania nowy Oferty w Gonca dla S

Sprzedam
przybory myśliwskie kaliber 12 Kościuszki 1 m 3

Udzielam
lekcji języka niemieckiego Wiad ul. Zacisańska (Barbary) 26 Swierczyńska

Zginęła
książeczka udziałowa Częst. T-wa Poż. Ozsz. № 1118,1132 uprasz. się o zwrócenie do T-wa ul. Kościuszki 11. Po expiracji ogłoszeń w pismach zostanie wydana książeczka nowa, dawna zaś traci ważność.

Wydzierżawię
młyn na Warcie Wiad. Krakowska 21 Śmigla

Kupuję
zęby sztuczne mogą być połamane stare Płacę najwyższą cenę M. Heiman 2-a Aleja 31 od 2 do 4

Zgubiono
kwit lombardu Kasy Poż Oszcz. wyd. za nr. 51602

Aspirant
oficerski z braku znajomości pragnie poznać miłą i sympatyczną towarzyszkę życia w wieku do 19 lat Blondynki mającej pierwszeństwo Zgłoszenia pod Poste-Rest „Zbyszko" fotografja o ile możności pożądana.

Poszukuję
pokoju elegancko umeblowanego w centrum miasta Oferty piśmienne do Biura Leopolda Dembińskiego Dojazd 13 dla inż. Polaron

Sprzedam
rower w dobrym stanie wiad. Barbary 28 u gospodarza

Potrzebny
młody biurista na wyjazd zaraz Wiad. II Aleja 16 zakład fryzjerski

Potrzebny
uczeń do składu aptecznego III Aleja 46

Znaleziono
pieniądze. Kto zgubił większą sumę pieniędzy przed miesiącem lub dawniej niech się zgłosi letownie do red „Gońca" i napisze wyraźnie ile zgubił pieniędzy, jakie były te pieniądze w jakiej walucie gdzie zgubił Listy składać pod adres Zarazem podać wyraźnie swój adres imię nazwisko miejsce zamieszkania Nr. mieszkania, zajęcia.

Zęby sztuczne,
nawet połamane, kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10

Zgubiono
dowód tożsamości wyd. na nazwisko Wiktorji Gawędzkiej

Zawiadomienie.

Zarząd Stowarzyszenia Lokatorów m. Częstochowy zawiadamia członków swoich, że w niedzielę, dnia 8 Lutego r. b., o godzinie 5 po południu odbędzie się

„Nadzwyczajne Walne Zebranie"

w Sali Tow. Sportowców przy ul. Ogrodowej 22.

Na porządku dziennym:

Odczytanie i przyjęcie zmian, poczynionych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w statucie Stowarzyszenia.

Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski. Kierownik literacki Jan Baryłski.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"